



Niedawne wspomnienia: Ofiary rzezi na placu Bankowym w dniu pierwszego listopada w Warszawie, złożone w szpitalu św. Ducha.

na drogę do światłości wiekuistej... światłem płonących świec znaczonej... Różnie się w nią wybrali... i dostatnio, ciepło, w tęgich butach... i boso i w półnago nieraz — a tej nagości ulitowała się przez wstyd i żal ludzkość... i przykryła ją białym całunem, jako symbolem niewinności.

Jednego z takich samych, poległych na placu Bankowym, a przedstawionych w obrazie II-im, pamiętam, jak igrając z oczywistą śmiercią, zawodził tany skoczne, przyspieszając wesoło przed szeregiem kul karabinowych, wyciągniętych rzędami stalowymi w stronę tłumów. Zupełnie jak typowy ulicznik paryski, jakich wielu pomieściła w rzędzie bohaterów historyi Komuny w r. 1871 w Paryżu!...

Trzech z nich pokrywa pasiasty całun rytualny żydowski... Ta sama śmierci ofiara, te same rozświeca im symbole światłości wiekuistej nad obliczem o tak obojętnym, jakby codziennym wyrazie nawet wobec śmierci, która nie zdołała im przymknąć oczu zdziwieniem czy strachem, czy żalem...

Żalem? Za czym?... Był im tu dobrze?... Nad tem zapewne myśli ta kobieta z założonymi rozpacznie rękami i ten mężczyzna z podpartą głową w obrazie.

Zeszyły i kwiaty nieśmiertelnej pamięci na tych postrzelanych przedwcześnie zwłokach dziecięcych, złożone ręką czulej pamięci...

Rycina III-a przedstawia zwłoki kobiecie Vogelmannowej zabitej w panicznym popłochu na ulicy Żabiej, złożonej z... nieznanym sobie młodym mężczyzną, nieznanym nikomu, bezimiennym.

Najtrwalsze to śluby!...

Wreszcie rycina IV-a, pełna już oznak żalu, i czci pogonnej w wieńcach, kwiatach, oświeconych odblaskiem świec w butelkę i doniczkę oprawnych, przedstawia zwłoki: po prawej studenta politechniki Jelina, po lewej Muchanicza, czynnego członka partii socjalnej demokracji...

Wszyscy snem wiecznym spowici legli już w mogiłach ziemi ojczystej — legli przedwcześnie jako dobrowolne i mimowolne ofiary toczącej się jeszcze walki o wolność.

Lecz z pod tych zimnych mogił, lecz z tych przedstawionych tu obrazów, odrywają się one niema skargą i przestrożą zarazem dziś, w dobie nowo zaprowadzonego stanu oblężenia w Królestwie Polskim przed nowymi hekatombami z lu-



Niedawne wspomnienia: Zwłoki Vogelmannowej, zabitej podczas rzezi pierwszego listopada na ulicy Żabiej. Obok leżą zwłoki nieznanego mężczyzny.

dzi, których oszczędzać należy dla lepszej, da Bóg, przyszłości narodu polskiego.

Nie dajmy się wytrącić z równowagi ducha i umiemy trwać na stanowisku godnie, czekając spokojnie. J. B.

Skonfundowany młodzieniec zapragnął od p. Magnuskiego wyjaśnienia. Zamieniono bilety wizytowe a nazajutrz świadków... których jednak pełnomocnictwo ograniczył następnie świadek oświadczeniem, iż uważa pojedynek li tylko za zorganizowane zabójstwo mniej zręcznego przeciwnika.

Wobec tego... nie mogło przyjść nawet do rozprawy na placu. X.

## Michał Tarasiewicz.

Wstąpił na scenę przed kilku dopiero laty i od razu zabłysnął jak gwiazda na horyzoncie polskiej sztuki dramatycznej jako nieznany deklamator, urodzony do kostiumu i nieprześcigniony odtwórca postaci klasycznego dramatu. Talent Tarasiewicza okazał się w całej pełni w „Kordyanie” Słowackiego. I trzeba przyznać, że scena polska nie widziała i nie będzie widzieć takiej kreacji, jak „Kordyan” Tarasiewicza. Postawa, ruchy, głos — to wszystko złożyło się na to, że Tarasiewicz tą jedną kreacją zdołał się wysunąć na czoło pierwszorzędnym artystów. Nie jest on jednak artystą dramatycznym w całym tego słowa znaczeniu. Tarasiewicz jest właściwie wyłącznie tylko deklamatorem, ale deklamatorem „z bożej łaski”, jak się to zwykle mówi.

Kto słyszał Tarasiewicza, deklamującego jakiegokolwiek utwór, czy to z literatury dawnej, czy współczesnej, ten nie potrafi się oprzeć wrażeniu, jakie na nim jego deklamacja zrobiła. Przepyszny głos, nadający się do najróżniejszych modulacji, zdolny rozrzewnić się i rozspiewać w interpretowaniu liryki, uderzający potęgą brzmienia w silnych ustępach, żalący się i łkający bólem, to znowu płynący harmonijnie, miarowo, spokojnie, albo wybuchający rozpaczliwym humorem żrącej satyry, arcydzieła naszych największych mistrzów pióra, w czytaniu nieraz tru-



Niedawne wspomnienia: Zwłoki Jelina, studenta politechniki oraz Muchanicza, czynnego członka partii soc. dem., zabitych podczas rzezi pierwszego listopada, leżące w szpitalu św. Ducha.